

S p r a w o z d a n i e

sejmowej komisji szkolnej o sprawozdaniu c. k. Rady szkolnej krajowej ze stanu szkół średnich galicyjskich w roku 1893 i 1894.

Wysoki Sejmie!

Gdy w ciągu poprzednich lat sejmowa komisja szkolna w swoich referatach o sprawozdaniach c. k. Rady szkolnej krajowej ze stanu szkół średnich już nieraz omówiła merytorycznie coroczną działalność Rady szkolnej tak w kierunku organizacyjnym i administracyjnym, jak też naukowym i wychowawczym, przeto tym razem, gdy w tych kierunkach nie było odtąd żadnej zmiany zasadniczej, komisja nie uważa za potrzebne dotykać bliżej tych spraw, które Rada szkolna w tegorocznym sprawozdaniu przedstawiła w ich dalszym ciągu rozwojowym.

Podobnie rozumie sejmowa komisja szkolna, że nie ma potrzeby omawiać i uzasadniać ponownie całego szeregu wniosków, w przedmiocie szkolnictwa średniego już dawniej przez Wysoki Sejm uchwalonych, a dotąd wcale nie, lub tylko częściowo załatwionych, o ile dotyczą:

- 1) dalszego pomnażania szkolnych zakładów średnich przez systematyczne przetwarzanie klas równorzędnych w samoistne zakłady;
- 2) podniesienia płacy nauczycieli szkół średnich;
- 3) zaprowadzenia nauki gimnastyki przy szkołach średnich;
- 4) sprawy zdrowotności i lekarzy szkolnych;
- 5) urządzenia szkoły nauczycieli religii mojżeszowej.

Komisja wie o tem, że te sprawy są przedmiotem przychylnego zajęcia Rządu, a w szczególności Rady szkolnej krajowej; jednak dla utrzymania ciągłości tych spraw, o ile nie załatwionych, uważa za potrzebne podjąć zbiorową reasumpcyę odnośnych rezolucyj; przyczem nadmieniamy się ad 3) i 4), że gdy Rada szkolna w miarę środków jekimi rozporządza, już przystąpiła do wykonania tych spraw, przeto komisja przedstawia odnośne rezolucye w tekście pod względem stylistycznym odpowiednio zmienionym.

Jeżeli jednak w sprawach dotąd wymienionych komisja mogła powołać się na dyskusye i uchwały przez Sejm już dawniej przeprowadzone i powzięte tak, iż wystarczyło samo przy-

pomnienie, to inaczej ma się rzecz z inną sprawą w tegorocznym sprawozdaniu krajowej Rady szkolnej nie pierwszy raz poruszoną, która chociaż i w Izbie Sejmowej była już nie raz omawiana, zasługuje przecież na to, aby Wysoki Sejm raczył ponownie wziąć ją pod bliższą rozważę. Tą sprawą jest: brak sił nauczycielskich w ogóle, a w szczególności — brak nauczycieli kwalifikowanych czyli egzaminowanych. Dla braku sił nauczycielskich, jak oznajmiła Rada szkolna krajowa, uchwalona przez Wysoki Sejm w poprzednich latach rezolucya o założeniu szkoły realnej w Tarnowie, nie mogła wcale nawet być przedmiotem jakiegobądź pertraktacyi. Dla braku nauczycieli egzaminowanych, jedynaście posad etatowych nie mogło być w tym roku obsadzonych. A jeżeli wolno przytoczyć fakt analogiczny z innego pola, szkolnictwa ludowego, to wiadomo, że 413 szkół ludowych zorganizowanych z powodu braku nauczycieli jest obecnie nieczynnych.

Brak sił nauczycielskich nie jest specyalnością galicyjską, bo okazał się też w innych krajach monarchii, jako skutek spólnej przyczyny; żeby jednak zrozumieć znaczenie, a przedewszystkiem powody tego stanu rzeczy, należy przypomnieć genezę faktu. Dwie ustawy państwowe: jedna z roku 1867 o nauce szkolnej w językach narodowych, a druga z roku 1873 o obowiązkowej nauce szkolnej sprawiły, że liczba uczniów wszystkich szkół, począwszy od ludowych, aż do uniwersytetów, pomnożyła się w całej monarchii do takiego stopnia, że wprowadziła do szkół masy uczniów o jakich przedtem nigdy nie było mowy. Nie mówiąc o szkołach ludowych, dość przypomnieć, że liczba uczniów szkół średnich wynosiła w Galicyi przed owemi ustawami t. j. w roku 1866 i 1867 7.634, zaś liczba słuchaczy na obu uniwersytetach galicyjskich 1078, (Lwów 758, Kraków 320); podczas gdy dziś mamy w szkołach średnich 14.639, a w uniwersytetach blisko 3.000 uczniów. W szkołach średnich wynikiem tego stanu rzeczy było to, że z jednej strony okazał się brak dostatecznej ilości zakładów szkolnych czyli przepelnienie zakładów, a z drugiej, w miarę konieczności pomnażania zakładów, brak nauczycieli.

Że w Galicyi ten brak dostatecznej ilości zakładów szkolnych objawił się w specyalnej formie przepelnienia jednego rodzaju szkół średnich t. j. gimnazyów, to było skutkiem właściwego temu krajowi niedostatku innych szkół średnich i zawodowych; a godzi się dodać, także skutkiem zbyt szczupłego uczęszczania młodzieży krajowej do szkół wojskowych. Ale pomijając ten szczegół, już nieraz omawiany, należy zwrócić uwagę na to, że z tych dwóch braków o których tu mowa: zakładów szkolnych i sił nauczycielskich, pierwszy był i jest zawsze mniej groźnym, bo można mu zapobiedz na razie tworzeniem klas równorzędnych. Jest ich też obecnie w szkołach średnich galicyjskich 131, przy ogólnej cyfrze klas 378, tj. 32 procent. Jakkolwiek pomieszczone, nie groziłyby przecież zwiędnięciem nauki, gdyby tylko nie brakło nauczycieli. Ale gdy liczba nauczycieli nie wzrasta w tej samej proporeyi co liczba uczniów lub zamierzonych zakładów i klas równorzędnych, wtedy trzeba przydzielić większą liczbę uczniów mniejszemu zastępowi nauczycieli, co już rzeczywiście obniża skuteczność nauki. A jeżeli na to wszystko spadnie jeszcze, jak w bieżącym roku, niespodziewane zgłoszenie się do szkół średnich uczniów o 572 więcej niż w roku ubiegłym, to łatwo zrozumieć, że taki przyrost, z natury rzeczy pocieszający i dodatni, staje się powodem nieobliczonych trudności. Bo gdy nauczyciele bądź co bądź być muszą, więc nastaje konieczność: albo obciążyć jednych przez substytucyę, albo posługiwać się kandydatami tj. uczniami uniwersyteckimi ledwie co ukończonymi, ale bez egzaminu i bez przygotowania praktycznego, co już naprawdę grozi obniżeniem nietylko skuteczności nauki, ale i poziomu naukowego. Na domiar złego należy dodać, że w obecnym roku szkolnym, kiedy liczba uczniów szkół średnich wzrosła tak wyjątkowo, na jednym z uniwersytetów krajowych, we Lwowie, liczba słuchaczy wydziału filozoficznego, który właśnie dostarcza kandydatów nauczycielskich dla szkół średnich, spadła z 146 w roku przeszłym (zwycajnych 113, nadzwyczajnych 33) na 119 (98+21) tj. o 27 mniej.

Wyłożony tu stan rzeczy był już nieraz przedmiotem troskliwej uwagi Wysokiego Sejmu. Jako środek zaradczy postawiono przedewszystkiem konieczność polepszenia bytu materyalnego nauczycieli szkół średnich; a przytem odzywały się głosy z nadzieją, że tym sposobem wzmoże się też siła atrakcyjna zawodu nauczycielskiego w ogóle.

Sprawa polepszenia bytu materyalnego nauczycieli szkół średnich od kilku lat nie schodzi z rzędu rezolucyj przez Wysoki Sejm uchwalanych, zaczem i sejmowa komisya szkolna ponawia ją w tym roku w osobnym wniosku; przyczem jednak ośmiela się wyrazić na tem miejscu żal, że akcyja państwowa w tej sprawie podjęta, posuwa się naprzód tak wolno, jak żeby nie widziano złych skutków zwłoki, grożących w poszczególnych krajach monarchii. Co się zaś tycze spodziewanego wpływu podniesienia płacy na wzmożenie siły atrakcyjnej zawodu nauczycielskiego, to komisya pomijając ten wzgląd, że polepszenie bytu materyalnego ma być podjętem raczej jako słuszná nagroda za pracę, niż jako środek atrakcyjny, pozwala sobie wypowiedzieć przekonanie, że o ile rozchodzi się o podniesienie siły atrakcyjnej zawodu nauczycielskiego, sejmowa komisya szkolna rozumie tę rzecz w ten sposób, iż tu może być mowa wyłącznie tylko o środkach moralnych.

Katedra uniwersytecka cieszy się w naszym kraju niewątpliwie znaczną siłą atrakcyjną, czego dowodem spora ilość docentów, ale atrakcyi nie stanowi płaca profesorska, także wcale niska, ile raczej ten przymiot swobody nauczycielskiej, który cechuje nauczanie na uniwersytecie. Że taka swoboda nie da się zaprowadzić w szkołach średnich, to wynika z natury tych szkół. Ale może być inna. Imiło jest Sejmowej komisji szkolnej przyznać, że Rada Szkolna krajowa położyła i na tem polu nie małą zasługę już to przez ożywienie konferencyj dyrektorów i nauczycieli, gdzie i tym ostatnim podana jest sposobność podniesienia ich indywidualności; przez pomoc udzielaną ich dążeniom lub działalności ściśle umiejętnej przez ułatwianie wzięcia udziału w kongresach naukowych, i wreszcie przez chętnie i bardzo życzliwe dopomaganie usiłowaniom stowarzyszeń nauczycielskich. A na tem mniejsu należy też podnieść taki fakt, jak powołanie nauczyciela szkół średnich do grona członków Rady szkolnej krajowej. Komisya rozumie, że zarządzenia tego rodzaju podniosą z czasem siłę atrakcyjną stanu nauczycielskiego w szkołach średnich co najmniej w takim samym stopniu, jak przez podwyższenie płacy, i spodziewa się, że Rada szkolna krajowa idąc dalej tą drogą, znajdzie w naszym nauczycielstwie materyał wdzięczny, który nie zawiedzie jej zaufania.

Obok potrzeby poprawienie bytu materyalnego nauczycieli szkół średnich omawiano i wskazywano w dyskusyi Sejmowej jeszcze inny sposób zapobieżenia brakowi sił nauczycielskich: przez rozbudzenie większego zapалу i zamiłowania do nauk, i to — u większej niż dotąd liczby młodzieży uniwersyteckiej, któraby tem samem poczuła żywszy pociąg do stanu nauczycielskiego.

Zdaniem Komisji szkolnej jest u naszej młodzieży uniwersyteckiej, a zwłaszcza u tej która zgłasza się na wydział filozoficzny, zamiłowania a nawet zapалу do nauki dosyć. Jeżeli młodzieniec, kończący gimnazyum, obiera na przyszłość fakultet filozoficzny, toć tem samem daje dowód, że kiernje nim zamiłowanie nauki więcej, niż myśl o chlebie, bo w tym razie wybrałby raczej inny fakultet. I chociaż wyżej powiedziano, że na uniwersytecie lwowskim liczba słuchaczy wydziału filozoficznego jest w tym roku szkolnym mniejszą, niż była w roku ubiegłym, to powodem tego jest otworzenie wydziału lekaraskiego który odciągnął część słuchaczy; gdy zresztą cyfra absolutna jest i tak większą niż była np. dziesięć lub dwanaście lat temu. O tych wszystkich można więc powiedzieć, że to jest młodzież gotowa pracować dla ideału nauki. Ale inna rzecz w tem, że w dalszym ciągu studyów uniwersyteckich pierwotny zapal podlega ostudzeniu i osłabieniu, albo zmęczeniu, skutkiem zetknięcia z trudnościami życia i przyszłego zawodu.

Co do liczby młodzieży uniwersyteckiej, poświęcającej się naukom dla nauki i dla nauczycielstwa, trzeba przyznać, że jest u nas mniejszą niż potrzeba tj. nie odpowiada rosnącym z dnia na dzień potrzebom intelektualnym i szkolnym społeczeństwa. To jest fakt rzeczywisty, który stoi w związku z tym ogólnym stanem rzeczy, jaki spostrzeżeno w kraju z powodu osądzenia rezultatów zeszłorocznej Wystawy krajowej, która okazała, że na wszelkich polach produkcji jeżeli postąpiliśmy naprzód co do jakości, to przecież zostajemy znacznie w tyle pod względem siły produkcyjnej na ilość.

Ale Komisya szkolna jest tego zdania, że kwestya tak postawiona tj. w kierunku wydobywania większej ilości młodzieży, poświęcającej się naukom i skłonnej do objęcia zawodu nauczycielskiego, nie nadaje się w tym kształcie do praktycznego traktowania w obradach Sejmowych, i że tutaj rozchodzi się o inną rzecz, niż o rozbdzenie większego zapalu i zamiłowania do nauki. Podnieść w kraju liczbę tych uczniów, powiedzmy — umysłów, któreby chciały poświęcić się naukom dla nauki, to sprawa która wymyka się z pod zakresu działania i wpływów ciał prawodawczych. Praktycznie mogłoby rozchodzić się tylko oto: co należy uczynić, aby w obrębie danej liczby młodzieży uniwersyteckiej, jaka już jest i która już obecnie poświęca się na przyszłość zawodowi nauczycielskiemu, sprawić taką zmianę: iżby wszyscy w należytych czasie byli całkowicie przygotowanymi tj. egzaminowanymi czyli kwalifikowanymi do objęcia tych posad które — jak teraz — na nich czekają. Bo należy pamiętać o tem, że co głównie dolega naszemu szkolnictwu średniemu to nie tyle jeszcze brak sił nauczycielskich w ogóle, ile brak nauczycieli egzaminowanych.

Obecny stan rzeczy, wykazany w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, przedstawia się w tym względzie w taki sposób: że gdy ogólna liczba „zajętych nauczaniem“ nauczycieli i zastępców, bez wliczenia dyrektorów i katechetów, wynosi 591 (402+189), to jest w tej liczbie nauczycieli nie kwalifikowanych tj. nieegzaminowanych 158, czyli 26·7 procent. A ponieważ nauka szkolna udzielana przez nauczycieli niekwalifikowanych jest jak powiedziano wyżej, bodaj najgorszem złem jakie w ogóle być może, przeto rozchodzi się w całej tej sprawie głównie oto: co należy przedsięwziąć aby liczba tych nieegzaminowanych jeżeli nie zniknęła, to przynajmniej zmalała ad minimum.

Są głównie dwa powody, które w naszej młodzieży uniwersyteckiej opóźniają skończenie nauk, a zwłaszcza gotowość złożenia egzaminu nauczycielskiego. Jednym jest brak środków materialnych, który zmusza ją do podejmowania ubocznych zajęć dla zdobycia środków egzystencyj; a drugi: nieopatrność w szafowaniu czasem i nieogłędność w rozkładzie studyów. Przeciw tym dwom powodom powinna być skierowana akcja. Na brak środków materialnych nie ma innego sposobu jak: starać się o dostarczenie ich. Ale przeciw nieopatrności i nieogłędności dałoby się zdaniem Komisji szkolnej zarządzić skutecznie za pomocą zmiany a raczej dokładniejszego określenia niektórych punktów w ustawach i rozporządzeniach normujących porządek studyów uniwersyteckich na wydziałach filozoficznych i porządek egzaminów nauczycielskich. Punkta o któreby się tu rozchodziło, byłyby następujące:

Przedewszystkiem zależałoby na tem, ażeby ci słuchacze wydziału filozoficznego którzy mają zamiar być nauczycielami szkół średnich, byli uważani i traktowani jako kandydaci stanu nauczycielskiego nie dopiero po skończeniu czteroletnich studyów uniwersyteckich, ale zaraz od początku tychże studyów, i żeby też byli wprowadzeni w stały kontakt z Komisją egzaminacyjną. W tym celu byłoby korzystnem zarządzić, żeby ci uczniowie jak najwcześniej, jeżeli można to już przy immatrykulacji, wpisywali się jako kandydaci stanu nauczycielskiego, z wyszczególnieniem tej grupy przedmiotów z której kiedyś tj. po czterech latach pragnęliby złożyć egzamin. Na uniwersytecie tworzyliby uczniowie — kandydaci, w obrębie Ordinis Philosophorum, niejako osobny szereg, Ordinem Candidatorum; a ta cecha kandydacka mogłaby być uwidocznoną w jakibądź sposób w ich książeczkach uniwersyteckich.

Spis wszystkich uczniów - kandydatów uczęszczających na cztery lata studyów uniwersyteckich, ułożony wedle grup przedmiotów egzaminowych, dawałby komisji egzaminacyjnej pełną ewidencję całego zastępu przyszłych sił nauczycielskich, a przez komisję egzaminacyjną otrzymałaby takąż ewidencję i Rada szkolna krajowa, która naodwrot mogłaby udzielać Komisji egzaminacyjnej stały przegląd tj. preliminarz przyszłych potrzeb pod względem sił nauczycielskich. Widok tych przyszłych potrzeb czyli posad, przez Komisję egzaminacyjną uczniom-kandydatom otworzony, pobudzałby ich tem raźniej do pilności w dotrzymaniu terminu egzaminowego.

Ale nie rozechodzi się przy tem o samo katalogowanie. Bo główna korzyść, jakaby można osiągnąć przez wczesne wprowadzenie uczniów-kandydatów w kontakt z Komisją egzaminacyjną byłaby w tem, że ci profesorowie, którzy są razem członkami Komisji egzaminacyjnej mieliby możność dokładniejszego dozoru i wspierania uczniów-kandydatów od samego początku ich studyów uniwersyteckich w kierunku nauczycielskim. Gdy dziś profesorowie uniwersytecy zwykle nie wiedzą o tem, którzy z pomiędzy ich słuchaczy są lub nie są kandydatami stanu nauczycielskiego, to przy jaśniejszej ewidencji mogliby nie tylko przy kollokwiach, ale zwłaszcza przy pracach seminaryjnych kierować studyami uczniów-kandydatów w taki sposób, iżby ci obok nauki w kierunku ściśle umiejętnym otrzymali zarazem w ciągu czterolecia całe przygotowanie zawodowe. Dziś, jeżeli się to dzieje, to chyba wyjątkowo jako szczęśliwy traf; przy odpowiedniej organizacji, byłoby to regułą.

Ale do utrzymania i ożywienia ciągłego kontaktu uczniów-kandydatów z Komisją egzaminacyjną posłużyłby jeszcze inny środek, który nadto przyczyniłby się sam przez się do przyspieszenia gotowości składania egzaminu, gdyby się powiodło zaprowadzić w przepisach egzaminacyjnych pewne modyfikacye, nie dla ułatwienia egzaminów, bo o tem nie powinno być mowy, ale dla ich uproszczenia.

Jeżeli na innych wydziałach uniwersyteckich egzamina zawodowe rozdzielone są na kilka egzaminów, a składa się je albo co roku, albo najczęściej po drugim i po czwartym lub piątym roku, to nasuwa się pytanie: czy analogiczne przepołowienie lub rozdzielenie nie wydałoby też praktycznych rezultatów przy egzaminach nauczycielskich. Przeciw analogii przemawia co prawda ta okoliczność, że porządek egzaminów jurydycznych i medycznych rozdziela wprawdzie całość egzaminu zawodowego na kilka części tj. na kilka egzaminów, ale nie rozbija całości poszczególnych dyscyplin np. prawa rzymskiego, karnego, fizyologii, okulistyki i t. p. z których musi być egzamin jednorazowy, gdy tymczasem przy egzaminach nauczycielskich, dzieląc je na części, wypadłoby chyba rozbić całość dyscypliny np. matematyki, historii, fizyki, filologii itp. Nie można zaprzeczyć że tu jest różnica zasadnicza. Byłoby jednak zadaniem specjalnego zbadania tj. fachowej ankiety orzec i oznaczyć: które dyscypliny filozoficzne mogłyby znieść przy egzaminie rozdział na części, bez obniżenia poziomu naukowego samegoż egzaminu. Przy takich dyscyplinach jak filologia i matematyka, gdyby dopuścić rozdzielenie egzaminu, to taki egzamin częściowy służyłby chyba tylko dla skonstatowania rezultatów osiągniętych na niższym stopniu wprawy językowej lub rachunkowej, a więc właściwie nie miałby racyi. Ale inaczej przy tych dyscyplinach filozoficznych, których istotą jest materiał faktyczny i opisowy, a więc pamięciowy i gdzie nie tyle opanowanie materiału ile ntrzymanie go w pamięci na sam dzień egzaminu sprawia kandydatom tyle trudności, iż to samo odstrasza ich od wcześniejszego zgłoszenia się do egzaminu. Przy takich dyscyplinach można zapytać: dlaczegoby np. kandydat „historii naturalnej“ nie miał mieć możności złożenia osobno, i to nawet w ciągu czterolecia, egzamin z mineralogii i geologii, zachowując botanikę i zoologię do drugiego egzaminu, czy też na odwrot? Albo tak samo, dla czego kandydat „historii i geografii“ nie miałby złożyć osobno egzaminu z geografii, albo nawet z historii starożytnej? Otóż Komisya mniema, że jeżeli uczeń-kandydat złoży już jeden egzamin częściowy, to po skończonem czteroleciu nie będzie się ociąż-

gał od złożenia egzaminu finalnego, i że w ten sposób możnaby znacznie przyspieszyć tempo egzaminowe, co właśnie byłoby pożądanym celem.

Wiadomo, że sprawa o której tu mowa, była już, o ile dotyczy uproszczenia egzaminów, przedmiotem narady Krajowej Rady szkolnej i Krajowych Komisji egzaminacyjnych i że na tej drodze osiągnięto już znaczne uproszczenie egzaminów w tym kierunku, aby „zadanie domowe“ mogło być zastąpione „pracą seminaryjną“ lub „laboratorską“. A w związku z tem należy też podnieść, że obmyślano i dalszy krok: aby obok egzaminu „teoretycznego“ składanego przed komisją egzaminacyjną, zaprowadzić osobny egzamin „praktyczny“, który kandydaci składaliby przed władzami szkolnemi.

Zamykając tę rzecz, Sejmowa komisya szkolna ma sobie za obowiązek wypowiedzieć, że na polu szkolnictwa średniego nie widzi innej sprawy równie naglej jak ten brak sił nauczycielskich, że nie ludzi się nadzieją, aby ten brak miał prędko ustąpić, i że raczej trzeba być przygotowanym na to, że się jeszcze powiększy. Ta fala coraz wzrastającej liczby uczniów, której punktem wyjścia była ustawa o nauce szkolnej obowiązkowej, a która w swoim dalszym podrzucie sięga aż do stopnia nanki średniej i najwyższej, ta fala nie wyczerpała i nie przewalila się jeszcze w całości i niewątpliwie jeszcze się podniesie, skoro wiadomo, że z cyfry obowiążanych w Galicyi do nauki szkolnej (od 6 do 15 lat) 1,027.000, dziś uczęszcza do szkoły dopiero 647.000. Liczba uczniów i zakładów, a przynajmniej klas równorzędnych w szkołach średnich będzie się przeto jeszcze przez dłuższy czas wzmagała z roku na rok. Przeworność nakazuje więc przedsięwziąć wezśnie takie kroki, aby brak nauczycieli i szkodliwe ze wszech miar zastępstwo nauczycieli przez osoby niekwalifikowane nie stało się w Galicyi inwentarskim deficytem.

Wreszcie, w sprawie zachowania się uczniów szkoły średniej w ubiegłym roku szkolnym należy nadmienić, że komisya szkolna dowiedziała się z ubolewaniem o tem, że jak oznajmia sprawozdanie Rady szkolnej krajowej, „w ciągu ubiegłego roku szkolnego okazały się znowu niestety wyraźne dążności do wciągnięcia młodzieży szkolnej w tajemne knowania i organizacye. Pod hasłem fałszywego patryotyzmu odrywali niesmienni agitatorowie młodzież szkolną od nauki i korzystając z jej młodzieńczej lekkomyślności i nierozwagi doprowadzili do tego, że Władze sądowe pociągnąć musiały do odpowiedzialności niektórych uczniów“.

Komisya nbolewa nad tem, tem więcej, iż wie, że dyrekcye szkół, nie mając w swojej dyspozycyi innych środków oprócz szkolnych, nie mogą przeszkodzić tajemnym agitacyom wciskającym się z po za szkoły pomiędzy uczniów. W tym stanie rzeczy komisya rozumie z jednej strony, że jest poważnym obowiązkiem domu, rodziny i społeczeństwa, czuwać staranniej niż dotąd nad zachowaniem się młodzieży, a z drugiej strony nie wątpi, że Rada szkolna krajowa użyje jak dotąd tak i nadal wszelkich środków jakimi rozporządza, czy to przez wykonanie przepisów dyscyplinarnych, czy przez nadanie profesorom większego wpływu i nadzoru nad stosunkami domowymi uczniów, ażeby przynajmniej zniweczyć złe skutki, jakie mogłyby wyniknąć z owych potajemnych knowań.

Na podstawie powyższych wywodów komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1893 i 1894 do wiadomości.

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby zakładając nowe szkoły średnie, tworzył samoistne zakłady przedewszystkiem z istniejących już klas równorzędnych, tam gdzie ich jest najwięcej.

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby podniósł płacę nauczycieli szkół średnich i otworzył im możliwość awansu, dającego coraz lepsze utrzymanie i stanowisko.

IV. Wzywa się c. k. Rząd, aby dokładał dalszych starań do zaprowadzenia nauki gimnastyki we wszystkich szkołach średnich, i to przedewszystkiem w większych miastach, gdzie stan zdrowotny jest niższy.

V. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadzał konsekwentnie uporządkowanie wewnętrzne i asanację budynków szkolnych, i ażeby postarał się o zaprowadzenie lekarzy szkolnych.

VI. Wzywa się c. k. Rząd, aby przystąpił do założenia szkoły nauczycieli religii mojżeszowej.

VII. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził zmianę przepisów egzaminacyjnych dla kandydatów [stanu nauczycielskiego szkół średnich, w kierunku uproszczenia egzaminów w myśl wniosków przez Krajowe komisye egzaminacyjne i Radę szkolną krajową przedłożonych, i aby przy tem rozważył, czy nie dałoby się rozdzielić egzaminu z poszczególnych grup na częściowe egzamina, które mogłyby być składane osobno, albo nawet w ciągu studyów uniwersyteckich.

Lwów 24. Stycznia 1895.

Przewodniczący :

Czartoryski w. r.

Sprawozdawca :

Wojciechowski w. r.

